SPOWIEDŹ CZWARTA (fantazja e-moll)

(czarny 65-70 lat)

(powitanie)

47 lat, kawaler, obecnie samotny, wykształcenie średnie. Ostatni raz u spowiedzi byłem… no właśnie, właśnie tu jest problem, bo to było bardzo dawno temu, jakieś 20 parę lat temu. W ostatnim czasie stan mojego zdrowia uległ pogorszeniu i w związku z tym chciałbym wrócić tutaj, wejść ponownie w struktury kościoła, że tak powiem, i chciałem… ponieważ tych grzechów się zebrało przez tyle lat, chciałem dzisiaj odbyć taką spowiedź generalną, z całego życia. Ja się do niej już sposobię tutaj od miesięcy, przed ostatnimi świętami już stałem w kolejce, a jednak stchórzyłem. Aż dopiero dziś.

Otóż w dzieciństwie samogwałciłem się, także nie spowiadałem się z tego, wstydziłem się. Krzywdziłem też zwierzęta, może dlatego, że sam byłem krzywdzony. Wychowałem się w rodzinie patologicznej. Ojciec pił i mnie bił. Matka też piła, formalnie na rencie, ale szlajała się po całych dniach, gdzieś… sprowadzała sobie gachów, ja to wszystko słyszałem. I nie zawsze było jedzenie w domu. W szkole też śmieli się ze mnie, że z biednej rodziny, że marnie odziany, że gruby… Ale uczyłem się dobrze. Jedyną radością mojego dzieciństwa była muzyka zespołu Modern Talking. Podziwiałem tych dwóch, tego blondyna, co grał, i tego czarnego, co śpiewał, że oni tak potrafią tyle kawałków stworzyć, byli dla mnie jak bogowie… Taka piosenka Cheri Cheri lady zwłaszcza mi chodzi po głowie, polecam. Potem, jak trzeba było wybrać szkołę średnią, to sprzeciwiłem się pierwszy raz rodzicom, ponieważ oni chcieli mnie do technikum posłać, a ja wolałem liceum. No i czas mijał i jak trzeba było wybrać studia, to ja chciałem iść na medycynę, po prostu chciałem być ginekologiem, ale tylko dlatego, żeby zaglądać kobietom w niedozwolone miejsca… Taki był ze mnie po prostu łajdak. To znaczy łajdak, no, byłem spokojnym, grzecznym chłopcem, ale swoje popędy miałem, zaspokajałem je w samotności. Ale nie dostałem się, zabrakło mi dwóch punktów. Nie wiedziałem, co mam robić, poszedłem do wojska. No i tu się zaczęło. Pierwsze, co się zmieniło, to od razu zacząłem przeklinać, tak jak oni tam. Potem zacząłem palić, potem pić, no i wreszcie doszło też do inicjacji. No i nie muszę mówić, że wtedy też zacząłem… przestałam chodzić do kościoła. I potem wyszedłem z wojska, skończyłem jakąś szkołę i poszedłem do pracy. Tak spoglądając wstecz, muszę powiedzieć, że to wojsko mnie zepsuło. Na następne wiele lat. Poszedłem do pracy i muszę powiedzieć, że nie przemęczałem się w tej pracy, tak chciałem tylko odbębnić swoje i pójść do domu. Marnie płacili, to i ja marnie swoje obowiązki wykonywałem. Kilka razy zmieniałem pracę. Za to życie towarzyskie prowadziłem wystawne. Interesowało mnie dobre jedzenie, oparte na mięsie przede wszystkim, no i erotyka. Upodobałem sobie zwłaszcza

młode. Niejedną taką uwiodłem, zbałamuciłem, powiedzieć, że dopuściłem się wielu grzechów cudzołóstwa to mało, po prostu takie rzeczy się działy, że… penetrowałem, że tak powiem, takie jamy kobiecego ciała, że to Sodoma i Gomora. I tak mijały lata, zdrowie jakby zaczęło się psuć, aż gdzieś tak półtora roku temu, dwa lata temu, gdzieś tak, jak była pandemia no… no… choroba Parkinsona, wczesne stadium. I tak sobie myślę, po prostu chciałem wrócić tutaj do kościoła. Nie wiem, czy ja będę warzywem, czy nie będę warzywem, nie wiem, jak to jest… Niedowierzanie było na pewno, niedowierzanie, szok. Kobieta, z którą wówczas byłem, to po prostu mnie zostawiła, jak się dowiedziała. I tak mam pieska takiego, został mi piesek, już stary jest, myślę i tak modlę się, żeby nie zdechł. Bo jakby mi pies jeszcze zdechł, to byłby koniec wszystkiego, dla mnie koniec wszystkiego. Do tego jeszcze palę papierosy, i tak też modlę się, po każdym papierosie dziesiątek odmawiam, żeby tego raka nie dostać, bo to byłby koniec wszystkiego. Ale tak sobie myślę na koniec już, czy jest sprawiedliwość na tym świecie, bo ja może do kościoła nie chodziłem, ale są tacy, którzy gorzej postępowali. A są zdrowi, a ja zachorowałem, gdzie tu sprawiedliwość? Więcej grzechów nie pamiętam, proszę o naukę, rozgrzeszenie.

Czarny: Widzisz, po pierwsze, Pambuk dał ci tę łaskę, że po tylu latach przystąpiłeś do spowiedzi świętej, to jest łaska od boga, to nie tak, że to od ciebie, masz tę potrzebę, Pambuk cię natchnął, żeby ci trzeźwość oczyścić ze swoich grzechów. A po drugie, na Ziemi nie ma sprawiedliwości. Jawni grzesznicy, którzy jawnie grzeszą, dobrze im się powodzi, a drudzy są pobożni, wierzą i klepią biedę.

No to kiedy będzie sprawiedliwość?

Czarny: No, w dniu śmierci, gdy człowiek stanie przed bogiem, wtedy go Pambuk ze wszystkiego rozgrzeszy, ze wszystkiego go rozliczy.

Ale ja pamiętam na przykład takie zdanie z książki z liceum, i tam było napisane, że Jezus obiecywał pomyślność tym, którzy w niego uwierzą…

Czarny: I dobrze…

… po śmierci, ale i też za życia.

Czarny: Skąd wiesz, czy jej nie masz? Mógłbyś na przykład leżeć teraz sparaliżowany, a chodzisz…

Ale to coraz gorzej będzie, coraz gorzej…

Czarny: No, będzie coraz gorzej, jesteśmy coraz starszymi, choroby przychodzą, przychodzą boleści, trzeba zrozumieć, że (niewyraźnie) Ale ważne jest co? Ważne jest to, żeby człowiek miał czas dla boga. Na co? Na modlitwę, na mszę świętą, często przyjmować komunię świętą, bo to człowieka trzyma przy życiu i daje mu jakąś nadzieję. I to spotkanie z panem na progu śmierci nie będzie takie bezsensowne, tylko będzie właściwie dobre. Tak jak pan sam powiedział „Dobrze, sługo wierny i dobry,

wejdź do królestwa mojego". I teraz żyj tak, żebyś nie miał tych grzechów ciężkich na sumieniu, to najważniejsze. Te, które wyznałeś, do nich nie wracaj. A gdy człowiek żałuje za grzechy wszystkie swoje, to Pambuk zawsze odpuszcza. „Choćby wasze grzechy były jak.. czerwone jak szkarłat, nad śnieg wybieleją" pod warunkiem, że człowiek żałuje. Żałuj za grzechy, do nich nie wracaj, żyj tak, żebyś nie miał grzechów ciężkich.

Ale jeszcze taka samotność mnie dopadła, bo ludzie się odwracają ode mnie, jeszcze kobiety… jedna taka ostatnio co mnie zostawiła, mówiła… taka w ogóle głupia, bo chciała, żeby ciągle kręcić takie kółka w niej…

Czarny: Tak to bywa, na to machnij ręką, żyj sobie spokojnie…

Ale czy oni znajdą jakieś leki na ten… długo to trwa, oni może nigdy nie znajdą tych leków… nigdy to długo, a ja…

Czarny: Tego nikt nie wie oprócz Pana boga.

Z tym spokojem to też nie będzie tak łatwo. Szantażowany jestem, bo parę lat temu brałem udział w takiej zabawie… takiej nieprzyzwoitej, dałem się nagrać…

Czarny: Tam, gdzie się zapakowałeś, no to zbierasz tego owoce…

Ale teraz jeden chce tysiąc złotych, bo da do Internetu…

Czarny: Nic mu nie dawaj.

Ale on wszystko da do Internetu i będzie koniec wszystkiego!

Czarny: Nie będzie koniec, bo…

Skompromituje mnie i będzie koniec!

Czarny: Można podać go do sądu.

Ale nie miałby ksiądz pożyczyć pięćset złotych?

Czarny: Ja takich rzeczy nie robię w konfesjonale. Żałuj za grzechy, a jako pokutę odmów sobie różaniec do matki bożej.

(koniec)

Przeżył łajdacko życie i chce sprawiedliwości… A to dobre.

„Wejść w struktury kościoła" Jako kret! Facet mówi najpierw, że nie ma sprawiedliwości, a zaraz potem, że może jednak jest! Człowieku, pamiętaj, możesz być teraz sparaliżowany, a chodzisz – to łaska boska. Tak, a ten, co umiera będąc ledwie po 30, zawsze mógłby umrzeć w wieku lat 15.

I mówię mu, że „będzie coraz gorzej”, mając na myśli postępy tego parkinsona, a ten nie czai.

Krótko o dwóch ostatnich spowiedziach. Ten ostatni, dużo starszy, mówi, że nie ma w życiu sprawiedliwości. A ten poprzedni, jeszcze dość młody, mówi mi, że cierpię, choruję, bo dopuszczam się masturbacji. I nazywa ją grzechem śmiertelnym. Czyli uczy mnie, że spada na mnie kara za grzechy. Jeśli mówi, że są kary, to są też i nagrody – bo one idą w parze (nagrody i kary). Czyli jeden czarny mówi jedno, a drugi czarny drugie. Katolicy, co chodzą do kościoła, modlą się tam głównie o szczęście swoje i swoich bliskich, o zdrowie, o długie życie itd. Tymczasem te ich modły trafiają w próżnię, bo przecież „nie ma sprawiedliwości”, czyli nie ma interwencji bożej w postaci kar i nagród. (Drugi mówi, że jednak są.) Pozdrawiają się słowami „szczęść boże”, a ta bozia zasługujących na nagrody często nie nagradza, a zasługujących na kary często nie karze. To po co to pozdrowienie? Taka to kościelna logika. Oni po prostu sami nie wiedzą, jak jest. A udają, że wiedzą.